

Henryk Nicpoń

Rzeszów

Klucz do zrozumienia akcji zaprogramowanego unicestwienia Żydów

Książka Jana Sęka *Niemiecka Akcja Reinhardt – dwa przywołania rocznicowe – 80* składa się z dwóch części: *Szoach w Nowym Jeruzalem* i *Parafraza gminna z czasów Holokaustu*. Publikacja ta, co najważniejsze, pozwala zrozumieć, dlaczego władze nazistowskie uznały, że obozy koncentracyjne takie jak Oświęcim, są za mało wydajne, niezdolne do całkowitego wymordowania Żydów i nie wystarczą do realizacji tego zamierzenia. Na nazistowskiej sekretnej konferencji w Wannsee 20 stycznia 1942 roku, odbywającej się pod przewodnictwem szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Niemiec, Reinharda Heydricha, w której wzięli udział najważniejsi funkcjonariusze odpowiedzialni w III Rzeszy za ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej, zdecydowano, by wszelkie prześladowania Żydów finalizowało bezwzględnie systemowe ludobójstwo. Uczestniczący w niej hitlerowscy dygnitarze ustalili praktyczną realizację operacji z ludobójczego punktu widzenia oraz podział zadań dla poszczególnych urzędów odpowiedzialnych za jej wdrażanie. Zdecydowano między innymi o niezwłocznym zagazowywaniu ofiar przywożonych do miejsc straceń. Autor książki podkreślił, że aby szczegóły drobiazgowo przyjętego planu zagłady tysięcy Żydów nie przeniknęły do struktur ruchu oporu i władz państw alianckich, opatrzone go kryptonimem „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Wszelka infrastruktura przedsięwzięcia miała zostać sfinansowana ze środków przejmowanych od Żydów podczas aresztowań. Zarząd i nadzór nad realizacją operacji, którą nazwano „Reinhardt”, od imienia przewodniczącego konferencji, powierzono Odilo Globocnikowi, dowódcy SS

i policji w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa, zbrodniarzowi hitlerowskiemu odpowiedzialnemu, jak można się dowiedzieć z książki, za represje w Lublinie, w tym stworzenie obozu koncentracyjnego na Majdanku, a następnie utworzenie getta na Podzamczu.

Dla Jana Sęka nie ulega wątpliwości, że „koegzystencja społeczności polskiej i żydowskiej, wraz ze wszystkimi jej skutkami politycznymi, ekonomicznymi, kulturalnymi i religijnymi, uległa gwałtownej zmianie po upadku państwa polskiego w 1939 roku”. Zwraca uwagę, że generalny gubernator Hans Frank nie tylko wydał 24 lipca 1940 roku akt prawny określający precyzyjnie, kogo należy uważać za Żyda, ale także rozpoczynający na terenie Generalnego Gubernatorstwa akcją odseparowywania Żydów od pozostałych mieszkańców, poprzez zobligowanie ich do noszenia opasek z gwiazdą Dawida. Z książki można się dowiedzieć, że Odilo Globocnik rozpoczął swe działania od wydzielania dla Żydów w miejscu ich zamieszkiwania zamkniętych rewirów i tworzenia obozów pracy przymusowej. Nade wszystko polecił rozbudowę i modernizację takich „fabryk śmierci”, jak obóz na lubelskim Majdanku. Łącznie z jego rozkazu, w ramach Akcji Reinhardt, utworzono 650 gett w miastach, miasteczkach i osiedlach.

Z książki można się dowiedzieć, że szybciej niż można się było spodziewać, w nocy z 16 na 17 marca 1942 roku została gwałtownie przerwana egzystencja getta w Lublinie. Jan Sęk przybliżył dramat mieszkańców pisząc: „Wśród krzyków i płaczu dzieci, karabinowych wystrzałów i ujadania tresowanych psów, zapędzono zaspanych mieszkańców ulicy Lubartowskiej w boczne jej przecznice. Tam, po selekcji i dokooptowaniu do formowanych naprędce kolumn, popędzono ich w konwoju do obozu pracy w dzielnicy Majdan Tatarski”.

Dla wielu czytelników książki zaskakujące może być to, że właśnie w ramach tej akcji w Warszawie, w specjalnie wydzielonym getcie na 3,3 km² stłoczono 400 tys. osób, co doprowadziło 19 kwietnia 1943 roku do wybuchu powstania. Skalę eksterminacji Żydów w okresie od 17 marca 1942 do 4 listopada 1943 roku odzwierciedla informacja, że według szacunków historyków zostało zamordowanych blisko 2 mln Żydów z terenów całego Generalnego Gubernatorstwa, rejonów Lwowa i Białegostoku oraz kilku okupowanych krajów Europy. Jan Sęk nie pisze tego wprost, ale z faktów które przytacza wynika, że dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa Odilo Globocnik był jednym z największych ludobójców podczas II wojny światowej.

Zaskakuje także informacją, że słowo hebrajskie Polin – „tu spocznieś” – kojarzone jest od wieków jednoznacznie z Polską. Ponadto wprawia w zdumienie przypomnieniem, że legendarny przywódca chasydów, cadyk Jakub Izaak Horowic (zm. w 1815 r.), znany powszechnie jako Jasnowidzący z Lublina, uznał, że jego zdaniem Lublin zasługuje w pełni na miano Nowej Jerozolimy. Przeraża jednak stwierdzenie Jana Sęka, że kres legendy o Nowym Jeruzalem miał nastąpić w dniach 3 i 4 listopada 1943 roku, kiedy to zbrodniarze hitlerowscy wymordowali większość żyjących jeszcze w mieście Żydów.

Autor książki podkreślił, że 4 listopada 1943 roku Niemieccy oprawcy, w ramach Akcji Reinhardt, finalizowali końcowy jej etap, oznaczony zaszyfrowanym hasłem „Erntefest” (Dożynki). Stwierdził: „W realnym wymiarze w tym czasie zamordowano w Lublinie ok. 18 tysięcy osób, z których żadna nie doświadczyła już cienia otuchy czerpanej z ceremonialnego zapalania wieczornych świec w lichtarzach”.

W tym czasie podczas Akcji Reinhardt zamieniono już w Lublinie między innymi nazwę placu Litewskiego na Adolf Hitler Platz.

Dla autora książki nie ulegało wątpliwości, że Odilo Globocnik, prawdziwy „demon śmierci”, swą nadgorliwością „starał się zrehabilitować w oczach przełożonych po zdefraudowaniu pokaźnych środków z kasy gestapo w Wiedniu. Zbrodniarz, jak i jego najbliżsi komilitoni wiedzieli doskonale, że cała operacja rozwiązywania kwestii żydowskiej to zarazem doskonała okazja dla rabunku i osobistego wzbogacenia”.

Autor książki nie zapomina również o dramacie Żydów w rodzinnych stronach, w Żołyńi, Rakszawie, Markowej. W części *Parafraza gminna z czasów Holokaustu* pretekstem do wejścia na teren Podkarpacia jest przypomnienie zbioru reportaży z Izraela autorstwa Agaty Tuszyńskiej, zatytułowanego *Kilka portretów z Polską w tle*, opublikowanego w 1993 roku w czasie 50. rocznicy Akacji Reinhardt, ze wstępem Ryszarda Kapuścińskiego, wybitnego znawcy tego gatunku. Jednym z bohaterów okazał się być Rafał Goldberg, w kręgu znajomych w Izraelu zwany Rafi. Jan Sęk napisał:

Rafi, czyli de facto Rafał Goldberg, okazał się być młodszym kolegą mojej mamy, Stanisławy. W jej opowieściach z dzieciństwa był on wielokrotnie wspomniany. Słowem okazało się wówczas, że ów tajemniczy Rafi to poniekąd i mój ziomek ze wsi Rakszawa, a nawet z tej samej części, bo z Potoka. Stąd ze zwiększoną uwagą zapoznałem się z jego osobistą relacją o ciemnych latach okupacji niemieckiej, kiedy, głodując, musiał ukrywać się przez 22 miesiące, poczynając od wczesnej jesieni 1942 roku.

Pisząc to, uświadamia mieszkańcom Podkarpacia, że Akcja Reinhardt prowadzona przez Odilo Globocnika przyniosła krwawe antyżydowskie żniwa również na tym terenie okupowanej przez hitlerowców ziemi. Przede wszystkim uzmysławia społeczeństwu, że Żydzi mieli szansę przeżycia „w wiejskich redutach przerwania”. Jan Sęk nie ma wątpliwości, że grupa śmiałków w słynącej z przędzalni tkanin Rakszawie zdecydowała się stawić czoła wszechogarniającemu złu i w imię zasad Dekalogu podjąć desperacką próbę ocalenia siedmiu osób narodowości żydowskiej. Na jej czele stał Józef Frączek, który miał koordynować skuteczną ochronę swych żydowskich sąsiadów. Autor książki pisze wprost: „Ukrywani Żydzi nie mieli możliwości zorganizowania sobie innej kryjówki, bowiem tak rodzina Henryka Ferbera (żona i córka), jak i Arnolda Silbersteina (żona i syn), nie znały w Rakszawie praktycznie nikogo”. Następnie dodaje: „Kupiec Herman Goldberg, ojciec naszego bohatera, nie doczekał szczęśliwie kataklizmu, zmarł bowiem wcześniej, w 1938 roku. Wdowę po nim zdecydował się ocalić ksiądz Stanisław Decowski, rodem z pobliskiej Żołyńi”.

Do wybuchu II wojny światowej żyło w Markowej około 20 rodzin żydowskich, w powiecie łańcuckim, do którego należały Rakszawa, Żołyńia i Markowa, łącznie około tysiąca Żydów. W pierwszej połowie 1942 roku większość z nich została wywieziona i zamordowana w ośrodku zagłady w Bełżcu bądź rozstrzelana na miejscu. Przetrwało, pomimo częstych rewizji i łapanek, nawet w okresie natężonych represji w ramach Akcji Reinhardt, aż 21 osób. Niestety, 24 marca 1944 roku zostali zamordowani przez Niemców w Markowej, w wyniku donosu, Józef i Wiktoria Ulmowie, ich dzieci oraz ukrywani przez nich Żydzi. Ostatecznie, na skutek donosów kolaborantów i szmalcowników, podczas obławy do lipca 1944 roku zginęło 25 innych Żydów.

Jak widać książka Jana Sęka *Niemiecka Akcja Reinhardt – dwa przywołania rocznicowe* – 80 przybliży i pozwala zrozumieć dramat rodzin żydowskich i polskich podczas realizacji operacji Reinhardt przez Odilo Globocnika, dowódcę SS i policji w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa.

Henryk Nicpoń

Jan Sęk, *Niemiecka Akcja Reinhardt – dwa przywołania rocznicowe* – 80, Wydawnictwo Lubelskie AZ, Lublin 2023, ss. 80.